NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 2 listopada 1929. Nr 42

Na uroczystość Wszystkich Świętych.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. V. w. 1—12.

Onego czasu, widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili ku niemu uczniowie Jego, a otworzywszy usta Swe, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą Synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Nauka na uroczystość Wszystkich Świętych.

Po uroczystościach na cześć Pana Jezusa i Bogarodzicy Marji dzisiejsza najbardziej powinna obchodzić nas i do pobożności zachęcać. Inne bowiem, ustanowione ku czci jednego jakiego świętego, dzisiejsza zaś dla uwielbienia wszystkich świętych. W innych dniach podaje nam Kościół święty do naśladowania cnoty jakiegoś apostoła, męczennika, wyznawcy albo jakiej świętej dziewicy, dziś stawia za wzór życie wszystkich apostołów, wszystkich męczenników, wszystkich wyznawców i wszystkich panien. W innych dniach przypominamy sobie świętych z pewnego stanu i powołania; dzisiejsza zaś uroczystość przekonywa, iż Bóg miał swoich przyjaciół w każdym stanie i powołaniu. Oto, czem się różni święto dzisiejsze od innych; oto, co było powodem dla Kościoła, iż je tak uroczyście obchodzi. Ponieważ liczba świętych jest nieprzeliczona i cnót każdego w szczególności uwielbić nie podobna, zatem Kościół święty, chcąc im hołd należny spłacić, dzisiejszą uroczystość po-

stanowił. Chciał, abyśmy hojniejszych łask doznawali, wzywając wstawienia się za sobą tylu pośredników. Najosobliwiej zaś, stawiając nam przed oczyma świętych rozmaitego charakteru, wieku, płci, stanu, chciał nas przekonać, że kimkolwiek my jesteśmy i w jakimbądź stanie żyjemy; wszyscy, jak oni, możemy zostać świętymi. To najbardziej może nas pocieszyć, pobudzić i zachęcić do świątobliwości, do której wezwani jesteśmy. To nam bowiem odejmuje najbardziej ochotę do dążenia do świętości, iż nam się zdaje, jakoby świętym zostać było rzeczą niepodobną; że niewiadomo, co czynić, chcąc zostać świętym. Przykłady jednak, które nam dziś Kościół przed oczyma stawia, uczą nas naprzód, że wszyscy być możemy świętymi; powtóre, jakich mamy użyć do tego sposobów; nareszcie pokazują: że nic dla nas potrzebniejszego i pożyteczniejszego, jak być świętym. Ta wielka jednak ilość świętych i to ze wszystkich stanów i zawodów i żyjących wśród najrozmaitszych warunków i okoliczności, naszym równych lub podobnych, różnej płci i wieku najpewniejszą nam daje rękojmię, że i każdy z nas świętym zostać może — bo świętość, to nie tylko ideał, dościgalny kilku wybrańcom, ale możliwy i dla wszystkich, kimkolwiek byśmy byli i w jakichkolwiek warunkach byśmy żyli.

Na Niedzielę XXIV. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. VIII. w. 23—27.

W on czas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy: I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy, wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie dziwowali się, mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

O ufności w Bogu.

W północnej części ziemi Palestyńskiej, w prowincji Galilei, leży jezioro Genezaret albo Tyberjadzkie. Wśród rozkosznych pagórków, na uroczem wybrzeżu tego jeziora, rozsiadły się miasta, sławne z działalności Chrystusa Pana i Apostołów. Toć wielu uczniów Pana Jezusa poprzednio było rybakami i tutaj, w tem jeziorze, zarzucali oni sieci. Św. Piotr pochodził z Betsaidy, miasta, położonego nad jeziorem, a ognisko domowe założył sobie w Kafarnaum, także na wybrzeżu jeziora.

Tutaj dnia jednego, chcąc się przeprawić na drugi brzeg jeziora, pospiesznie wsiadł z uczniami do łodzi. Było to pod wieczór. Po gorącym, upalnym dniu chmury czarne pokryły niebo i zmierzch

wczesny począł zapadać. Ale oni byli już odbili od brzegu i znajdowali się właśnie wśród szerokich fal jeziora. Nagle zawył wicher i wściekły popędził po wodzie, wzburzając jej powierzchnię. Fale, gnane wiatru podmuchem, poczęły wstawać olbrzymie, ryczące z białą pianą na grzbiecie i miotać się zaciekle na łódź nieszczęsną, A łódka, porwana wirem szalonym, jak drobna łupina orzechu, zapadała się w głąb albo biegła w górę, rzucana z fali na falę.

Apostołowie bladzi, z włosem rozwichrzonym, wśród głośnych krzyków i nawoływań, gorączkowo zwijali żagle, wylewali wodę, wpadającą do łodzi i drżeli, bo nawałnica nie ustawała, a ląd wśród ciemności burzy zginął im z oczu. Już się im zdawało, że śmierć okrutna z topieli wyciąga po nich ramiona.

A Jezus mimo huku piorunów i ryku wałów morskich spał snem spokojnym w miotającej się łodzi. Apostołowie, widząc wreszcie, że siły im ustają wśród pracy, a niebezpieczeństwo ciągle grozi, obudzili Pana Jezusa, wołając: „Panie, zachowaj nas, giniemy“! A Mistrz, odpowiadając: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary“, wstał pełen majestatu i władczej potęgi i zawołał głosem wielkim na burzliwą nawałnicę i rozwścieczone fale. I o dziwo! Cisza kojąca położyła dłonie swoje na rozpętany żywioł i wnet w gładkiej tafi jeziora przeglądać się poczęła purpurowa zorza wieczorna, a w serca apostołów wstąpiła ufna odwaga.

Ojcowie św. porównują życie nasze do onej łodzi, płynącej po falach wzburzonego morza. Pokusy i namiętności biją w kruchą łupinę naszego ciała. W tę słabą łòdź żywota naszego, jak morskie bałwany, biją prócz pokus, ciężkie prześladowania złych ludzi, niezasłużone krzywdy, niesprawiedliwe procesy, złorzeczenia i liczne przekleństwa.

Pokusy, pożądliwości, nieszczęścia wszelkie i złe przygody, jak spiętrzone fale rozszalałego morza, od kolebki aż do grobu całą mocą rzucają łodzią naszego życia. Zdaje ci się nieraz, że chyba Bóg już zapomniał o tobie, że jako Pan Jezus wśród Apostołów na łodzi, tak Stwórca na tronie swoim w niebiosach zasnął i nie widzi twojej niedoli, twoich łez i twojego nieszczęścia.

O nie śpi Bóg, ale, jak Pan Jezus Apostołów, tak On ciebie doświadcza, dopuszcza pokusy, cierpienia, ażeby tą drogą ukarać cię za dawne występki albo umocnić w cnocie, mówi bowiem psalmista Pański: „przeszliśmy przez ogień i przez wodę i wywiodłeś nas na ochłodę“.

Nie śpi Bóg, ale jak ojciec najlepszy nachyla się i zniża ku tobie, ażebyś w największych doświadczeniach i pokusach rzucił się w Jego objęcia, abyś się modlił do Niego. Jeżeli bowiem ojciec ziemski, jeżeli matka, zanim czegoś udzieli dziecięciu, domaga się od niego prośby, o ileż więcej Ojciec niebieski żąda, abyś go prosił, abyś modlił się do Niego, On bowiem pyta się: „Czemu śpicie? Wstańcie, módlcie się, byście nie weszli na pokuszenie!

Sam Pan Jezus uczy Apostołów, jak prosić, jak modlić się mają: „wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie“.

We wszystkich przeto potrzebach, w chwilach ciężkich, w trudnych wypadkach, w zasadzkach nieprzyjaciół, w przeszkodach, piętrzących się na drodze twojego życia, wołaj do Jezusa: „Panie, zachowaj mnie, bo ginę“.

Wystawa misyjna w Warszawie.

Warszawski oddział Związku Misyjnego Polek wzorem roku ubiegłego organizuje w początkach listopada rb. wystawę misyjną. Rok temu wystawa ta odniosła niezwykły sukces, frekwencja dzienna bowiem zwiedzających przekraczała 1000 osób. W roku bież. wystawa zapowiada się mniej interesująco.

Beatyfikacja męczenników angielskich.

Kongregacja Obrządków ukończyła już niemal całkowicie proces beatyfikacyjny 224 męczenników angielskich, którzy ponieśli śmierć za wiarę w latach 1594—1679. Po całkowitem ukończeniu procesu przez Kongregację, wyda swoją decyzję Papież, co spodziewane jest w początkach listopada. Uroczystości beatyfikacyjne mają odbyć się w bazylice św. Piotra 21 grudnia rb., tj. w dzień jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Beatyfikacja ojca Ouilvie, męczennika szkockiego z tego samego okresu czasu, odbędzie się na skutek prośby katolików szkockich oddzielnie w innym terminie.

Cmentarz w mieście Watykańskiem.

Rozpoczęto już prace przygotowawcze w olbrzymich podziemiach kościoła św. Anny, który jest obecnie kościołem parafjalnym miasta Watykanu. W tych podziemiach będzie urządzony cmentarz grzebalny dla miasta Watykanu.

Misjonarze polscy w Chinach.

W związku z zamordowaniem kilku misjonarzy kat., w Chinach należy przypomnieć, ilu to w dobie bieżącej misjonarzy polskich działa na ziemi chińskiej. Jak wynika ze spisu, Polaków na misjach w Chinach działa 15-tu. Być może, że pracuje w Chinach jeszcze więcej misjonarzy polskich, ale brak o nich bliższych wiadomości.

Pierwszym misjonarzem polskim na ziemi chińskiej był ks. Rudomina, jezuita, żyjący w XVII stuleciu.

Jacht dla Papieża.

Medjolan, którego mieszkańcy obdarzyli już Ojca św. samochodem oraz wspaniałą tiarą, wysadzaną klejnotami, postanowiło obecnie ofiarować mu mały jacht. Jacht ten będzie zakotwiczony u wybrzeża Tybru tak, że Papież każdej chwili będzie mógł robić wycieczki do miejscowości, położonych nad tą rzeką.